

Kardynał Joseph Ratzinger. *Duch liturgii*. Tłum. z niemieckiego¹ Eliza Pieciul. Poznań: Christianitas 2002 ss. 204. ISBN 83-88481-92-4.

Autora prezentowanej książki nikomu już dzisiaj nie trzeba bliżej przedstawiać – kard. Joseph Ratzinger to obecnie Papież Benedykt XVI. Urodził się, jak wiadomo, w 1927 r. w Marktl, w Bawarii. Zanim został Głową Kościoła katolickiego, był profesorem na uniwersytetach we Fryzyndze, Bonn, Tybindze i Ratzbonie. Podczas Soboru Watykańskiego II pełnił funkcję doradcy kard. Fringsa. W 1977 r. został arcybiskupem Monachium. Papież Jan Paweł II mianował go w 1981 r. prefektem Kongregacji Nauki Wiary. Jest jedną z najwybitniejszych postaci współczesnego Kościoła rzymskokatolickiego, autorem wielu publikacji i wywiadów.

Tylko mniej uważni czytelnicy książek obecnego Papieża Benedykta XVI mogą być zaskoczeni faktem, że ten światowej sławy teolog, a przy tym przez ponad dwadzieścia lat prefekt Kongregacji Nauki Wiary, zajmuje się tematyką liturgii. W każdej bowiem z ostatnio opublikowanych swoich książek mniej lub więcej miejsca poświęcił temu zagadnieniu. Wystarczy wspomnieć: *Raport o stanie wiary* (por. s. 103-115), *Sól ziemi* (por. s. 151 nn.), *Moje życie* (por. s. 131 nn.) oraz *Bóg i świat* (por. s. 379-387). Szczególne miejsce wśród tych publikacji zajmuje *Nowa pieśń dla Pana*, w której Autor zajmuje się relacją między wiarą w Jezusa Chrystusa a liturgią.

¹ Tytuł oryginału: *Der Geist der Liturgie. Eine Einführung*. 4. Aufl. Freiburg im Brsg.: Herder 2000.

W tej refleksji też dojrzało przekonanie Kardynała, które doskonale wyjaśnia motywy poświęcenia przezeń osobnej pracy zagadnieniom liturgii: „W latach odnowy liturgicznej, a także na początku soborowej reformy liturgii wielu ludziom mogło się wydawać, że starania o właściwy kształt liturgii są sprawą czysto pragmatyczną, poszukiwaniem takiej formy służby Bożej, która najbardziej będzie odpowiadać człowiekowi naszej epoki. Z czasem wszakże coraz bardziej okazywało się, że w liturgii chodzi o nasze pojmowanie Boga i świata, o nasz stosunek do Chrystusa, do Kościoła i do nas samych. W obcowaniu z liturgią rozstrzygają się losy wiary i Kościoła”²

Swoją książkę Autor rozumie jako „wprowadzenie” (por. podtytuł w oryginale) do odkrycia na nowo „ducha liturgii”, do nowego zrozumienia jej istoty (s. 6). Tytuł książki, jak wyjaśnia Autor we wstępie, nawiązuje do niewielkiej pracy Romano Guardiniego pt. *Vom Geist der Liturgie* (O duchu liturgii), która ukazała się na początku XX wieku. Dzisiaj, wobec obecnego kryzysu liturgii, jest znowu rzeczą pilną ponowne odkrycie liturgii i pomaganie w jej zrozumieniu w świetle wiary. Jest to intencją Autora, którego analiza nawiązuje do rozważań Jego słynnego rodaka.

Tak zaproponowany cel Autor rozwija w czterech wielkich kręgach tematycznych. W pierwszym kręgu tematycznym ukazuje liturgię chrześcijańską jako wydarzenie kosmiczne, albowiem „w niej modli się całe stworzenie, a my wraz z nim, w niej otwiera się droga prowadząca do nowego stworzenia, którego oczekują wszystkie istoty stworzone (por. Rz 8,18-24)” (s. 7). Drugi i trzeci krąg tematyczny dotyczą związków liturgii chrześcijańskiej z liturgiami innych religii, a w szczególności z kultem Starego Przymierza (por. s. 7-8). „Czwarty krąg tematyczny obejmuje procesy wewnątrz liturgii chrześcijańskiej prowadzące do prawidłowej realizacji reform Soboru Watykańskiego II” (s. 8). Tak ogólnie zarysowany zakres tematyczny realizowany jest w czterech częściach publikacji: O istocie liturgii (I), Czas i przestrzeń w liturgii (II), Sztuka i liturgia (III) oraz Kształt liturgii (IV).

Autor ukazuje więc liturgię Kościoła nie tylko w kontekście liturgii synagogi i liturgii kosmicznej, lecz stara się przedstawić wewnętrzny związek i ciągłość liturgii kosmosu, Synagogi i Kościoła, wskazując na wzajemne powiązanie stworzenia, historii i kultu. Dotyczy to zarówno wymiaru zewnętrznego liturgii, a więc np. przestrzeni liturgicznej, jak i samej istoty liturgii – jej głębszego sensu i znaczenia. Autor wyjaśnia: „Jeśli zatem stworzenie pomyślane jest jako przestrzeń przymierza, jako miejsce spotkania Boga i człowieka, oznacza to, że pomyślane jest ono również jako przestrzeń adoracji. [...] Zanim zajmiemy się tą kluczową kwestią, chciałbym jeszcze wskazać na tekst z Księgi Wyjścia, niejako wieńczący prawodawstwo dotyczące kultu Bożego. Tekst ten – poprzez swoją konstrukcję – wyraźnie nawiązuje do opisu dzieła stworzenia. Siedem razy jest tutaj powiedziane: «Mojżesz wykonał wszystko tak, jak mu to Pan nakazał uczynić» (Wj 40, 16), dzięki czemu dzieło budowy przybytku okazuje się kontynuacją siedmiodniowego dzieła stworzenia. Opowiadanie o wznoszeniu przybytku kończy się rodzajem wizji szabat: «W ten sposób Mojżesz dokonał dzieła. Wtedy to obłok okrył Namiot Spotkania, a chwała Pana napełniła przybytek» (Wj 40, 33 n.). Postawienie Namiotu jest antycypacją wypełnienia się dzieła stworzenia: Bóg

² *Przedmowa. W: Nowa pieśń dla Pana. Kraków: Znak 1999 s. 5.*

zamieszkuje w świecie, niebo i ziemia się jednoczą” (s. 26 n.). A w innym miejscu dodaje: „Eucharystia krzyża i zmartwychwstania Jezusa jest miejscem spotkania wszystkich wątków myślowych Starego Przymierza, a nawet całej historii religii: prawidłowym kultem – zawsze oczekiwanym, jakkolwiek zawsze przekraczającym nasze możliwości: oddawaniem czci «w Duchu i prawdzie». Rozdarta zasłona przybytku jest rozdartą zasłoną pomiędzy obliczem Boga a tym światem. W przebitym sercu Ukrzyżowanego otwarte jest serce samego Boga. Spójrzmy zatem, kim jest Bóg i jaki jest. Niebo nie jest już zamknięte – Bóg wyszedł z ukrycia. Dlatego też św. Jan streszcza znaczenie Krzyża i równocześnie istotę nowej czci Bożej słowami tajemniczej obietnicy proroka Zachariasza (12, 10): «Będą patrzeć na Tego, którego przebili» (por. J 19, 37)” (s. 44 n.).

W ten sposób ujęte zagadnienie liturgii prowadzi do ważnego wniosku o jej ponadhistorycznym i ponadczasowym wymiarze i do jeszcze ważniejszego stwierdzenia o jej pozaświatowym i pozaczasowym Źródle i Autorze. Kard. Ratzinger pisze: „Faktycznie bierzemy udział w liturgii niebieskiej, lecz uczestnictwo to zapośredniczone jest przez ziemskie znaki, które Odkupiciel wskazał nam jako przestrzeń Jego rzeczywistości. W liturgicznej celebracji dokonuje się jakby zamiana *exitus* w *reditus*, wyjście staje się powrotem, zstąpienie Boga staje się naszym wstępowaniem. Liturgia wprowadza czas ziemski w czas Jezusa Chrystusa i w teraźniejszość Jego czasu” (s. 58). A w innym miejscu dodaje: „Jedynie szacunek dla odgórności i zasadniczej niedowolności liturgii może zapewnić nam to, co jest naszą nadzieją: święto, w którym zbliża się do nas to, co wielkie, to, czego nie robimy sami, lecz co otrzymujemy jako dar” (s. 150). Człowiek więc – według Autora – nie tworzy liturgii, ale jest w nią włączony (lub lepiej: może się w nią włączyć) i w niej uczestniczy. „Człowiek – pisze Autor – nie może «zrobić» kultu sam: jeśli nie ukaże mu się Bóg, będzie działał w próżni. Gdy Mojżesz mówi do faraona: «nie wiemy, z czego złożyć ofiarę Panu, Bogu naszemu» (Wj 10, 26), wyraża podstawową zasadę wszelkiej liturgii. Jeśli Bóg się nie ujawnia, to człowiek, poprzez przecucie Boga wpisane w jego wnętrze, może jedynie budować ołtarze «nieznanemu bogu» (por. Dz 17, 23). [...] Rzeczywista liturgia zakłada jednak, iż Bóg odpowiada i objawia, jak mamy Go czcić. Dla liturgii rzeczą zasadniczą jest «ustanowienie», liturgia nie może wypływać z naszej fantazji bądź kreatywności” (s. 21 n.). Teologiczna optyka Autora pozwala spojrzeć na liturgię Kościoła jako na część wielkiej historii zbawienia, w którą człowiek, z miłości Boga, zostaje włączony i w której odkrywa on Boga jako jej Źródło i Autora. Zarówno więc Kościół, jak i pojedynczy chrześcijanin – choćby najwyżej postawiony – jawią się jako słudzy liturgii.

Przypomina, że Sobór starał się „wprowadzić nas do wewnętrznej przestrzeni liturgii”, zwracając uwagę „na to, co wewnątrz i co ponad nami”, ale uważa, że reforma liturgiczna w wielu krajach poszła innymi drogami (por. s. 5 n.). Doskonałą ilustracją zamierzeń Soboru jest przytoczona przez Autora myśl monachijskiego liturgisty Josefa Paschera: „Nie należy wyłącznie zgłębiać rubryk (czyli wydrukowanych w Mszałe na czerwono prawnych rozporządzeń dotyczących przebiegu ceremonii liturgicznej), lecz przede wszystkim trzeba słuchać tego, co mówią «nigryki» – słuchać wezwania zawartego w tym, co wydrukowane na czarno, co zawierają teksty i znaki. Dlatego za zasadniczy program reformy soborowej można uznać owo przejście od ru-

bryk do nigryk, od skupiania się w przestrzeganiu porządku zewnętrznego do właściwego sprawowania liturgii, zgodnego z jej wewnętrznym wezwaniem” (s. 5 n.).

Na tych podstawach – zdaniem Autora – powinno się oprzeć również kształcenie liturgiczne kapłanów i świeckich, które niestety wciąż „wykazuje zasmucające braki” (por. s. 156). O jaki więc kształt edukacji liturgicznej chodzi? „Prawdziwe kształcenie liturgiczne nie powinno polegać na wyuczeniu i wyćwiczeniu czynności zewnętrznych, lecz na wprowadzeniu w zasadniczą, decydującą o liturgii *actio*, w przemieniającą moc Boga, która poprzez wydarzenie liturgiczne pragnie przemienić nas i świat” (s. 156).

Na kartach omawianej publikacji znajduje się wiele niezwykle interesujących myśli, które warto by przytoczyć. Celem niniejszego omówienia nie jest jednak wyczerpujące zaprezentowanie jej treści. Nie sposób również powtórzyć głęboki ciąg myśli i precyzyjną argumentację rozwijaną strona po stronie. Zachęcając do osobistej lektury tej książki, trzeba stwierdzić, że znajdują w niej dojrzały i pełny wyraz idee wyrażane przez Autora w wielu miejscach już wcześniej (m.in. we wspomnianych wyżej publikacjach). A za intelektualnym wywodem, wymagającym od czytelnika niezwykle zaangażowania, kryje się nie tylko pasja wielkiej klasy badacza, lecz także wiara człowieka, który zabiera głos w sprawie także dla siebie najwyższej wagi. Spotykamy więc tutaj także, z jednej strony, bardzo osobiste wspomnienia, a z drugiej niejednokrotnie bolesne doświadczenia na stanowisku „stróża wiary” w Kościele powszechnym. Trudno więc się dziwić, że w wywodzie pojawiają się emocje, których Autor nie tylko nie stara się ukryć, lecz w naturalnym ich wyrażaniu uzyskuje dodatkowy walor swej wiarygodności (por. np. s. 75 nn., 150).

Poddając krytyce niektóre kierunki zmian liturgii Kościoła po Soborze Watykańskim II i przypominając o teologicznej wartości sięgających początków, a zapoznanych dzisiaj, tradycji liturgicznych (np. lokowanie kościołów w kierunku wschodnim czy wspólne zwrócenie się na wschód wszystkich członków zgromadzenia liturgicznego), Autor nie forsuje zmian, które są już niemożliwe do przeprowadzenia. Pragnie jednak, aby przypominaną tradycję, sięgającą niekiedy czasów apostoelskich, uszanować także dzisiaj (zwłaszcza tam, gdzie jest to jeszcze ciągle możliwe). Dodatkowym walorem omawianej publikacji jest tematyczna bibliografia, w której czytelnik znajdzie poszerzenie poruszanych kwestii.

Sięgające swymi korzeniami do początku V wieku po Chrystusie znane adagium: *lex orandi – lex credendi* (por. DS 246), tłumaczone najczęściej jako „prawo modlitwy jest prawem wiary”, a wyjaśniane w tym sensie, że liturgia jest normą wiary, wyraża ważną z teologicznego punktu widzenia prawdę o tym, że liturgia jest jednym ze źródeł poznania teologicznego.

W dobie coraz odważniejszego i nie zawsze odpowiedzialnego sięgania po wzory i doświadczenia wyznawców innych religii w modlitwie i szerszej pojętej liturgii nie mniej ważne jest uświadomienie sobie ponadto, że *lex credendi – lex orandi*, to znaczy: „prawo wiary jest prawem modlitwy”, czyli że prawdy wiary są normą modlitwy i liturgii. Takie głębokie zakorzenienie liturgii Kościoła w jego wierze leży, jak się wydaje, u podstaw omawianej książki. Przez cały czas jej lektury czytelnik jest świadomy, że wszystko, co zostało tu powiedziane, jest tylko nikłym podprowadzeniem do tego, co powiedzieć by należało z czcią, zdumieniem i modlitwą, gdyż liturgia

w tajemnicy Kościoła sięga głębiej i dalej, niż jest to w stanie ukazać najśmielsza refleksja teologiczna.

Lektura tej książki z całą pewnością przyczyni się „do odrodzenia swego rodzaju «ruchu liturgicznego», ruchu prowadzącego do liturgii oraz w głąb jej prawidłowego zewnętrznego i wewnętrznego urzeczywistniania” (s. 11), a niejednemu czytelnikowi *Duch liturgii* pomoże osobiście doświadczyć Ducha w liturgii, w której uczestniczy.

Ks. Marian Chelmecki
doktorant Katedry Teologii Liturgii KUL